

Benedykt XVI

Rodzina wspólnotą pokoju

Studia nad Rodziną 12/1-2 (22-23), 91-98

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. PRAWA OSOBY LUDZKIEJ W CZORAJ I DZIŚ 60-LECIE *POWSZECHNEJ DEKLARACJI PRAW CZŁOWIEKA* i 25-LECIE *KARTY PRAW RODZINY*

Studia nad Rodziną
UKSW
2008 R. 12 nr 1-2 (22-23)

BENEDYKT XVI

RODZINA WSPÓLNOTĄ POKOJU¹

1. [...] Zapraszam wszystkich do wspólnej refleksji na będący tytułem tego przesłania temat, który szczególnie leży mi na sercu: Rodzina wspólnotą pokoju. Pierwszą formą wspólnoty osób jest bowiem ta, którą tworzy miłość pomiędzy mężczyzną i kobietą, decydującymi połączyć się na zawsze i razem założyć nową rodzinę. Jednakże narody ziemi również są wezwane do budowania więzów solidarności i współpracy, znamionujących członków jedynej rodziny ludzkiej: „Wszystkie [...] ludy – orzekł Sobór Watykański II – stanowią jedną wspólnotę, mają jeden początek, ponieważ Bóg sprawił, że rodzaj ludzki zamieszkuje całą powierzchnię ziemi (por. Dz 17,26), mają też jeden ostateczny cel – Boga” (DRN 1).

Rodzina, społeczeństwo i pokój

2. Rodzina naturalna, jako głęboka wspólnota życia i miłości oparta na małżeństwie mężczyzny i kobiety (por. KDK 48), stanowi „pierwsze miejsce „humanizacji» osoby i społeczeństwa” (ChL 40), „kolebkę życia i miłości” (ChL 40). Słusznie zatem Kompendium nauki społecznej Kościoła uznaje rodzinę za pierwszą naturalną społeczność, „instytucję Bożą, która leży u podstaw życia osób, jako pierwowzór każdego porządku społecznego”².

3. Faktycznie, żyjąc w «zdrowej» rodzinie, poznaje się niektóre podstawowe komponenty pokoju: sprawiedliwość i miłość pomiędzy braćmi i siostrami, władzę, jaką sprawują rodzice, pełne miłości posługiwanie najsłabszym członkom – małym, chorym, albo starszym, wzajemną pomoc w życiowych potrzebach, gotowość do akceptacji drugiego człowieka i, gdy zachodzi taka potrzeba, do przebaczenia. Dlatego rodzina jest pierwszą i niezastąpioną wychowawczynią do życia w pokoju. Nie dziwi więc, że przemoc, do której do-

¹ Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2008.

² Papieska Rada *Iustitia et Pax*, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, n. 211.

chodzi w rodzinie jest uznawana za coś, czego nie można tolerować. Kiedy zatem twierdzimy, że rodzina jest „pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa” (DA 11), mówimy o sprawie zasadniczej. Rodzina jest fundamentem społeczeństwa również dlatego, że pozwala, w determinujący sposób doświadczyć, czym jest pokój. I dlatego wspólnota ludzka nie może obejść się bez posługi, jaką pełni rodzina. W jakim innym miejscu kształtująca się ludzka istota mogłoby lepiej poznać naturalny „smak” pokoju, jeśli nie w rodzinnym „gnieździe”, które daje mu natura? Język, jakim posługuje się rodzina jest językiem pokoju, i z jego zasobów zawsze powinniśmy czerpać, aby nie zapomnieć „mowy” pokoju. W procesie inflacji słowa społeczność nie powinna tracić odniesienia do „gramatyki”, której każde dziecko uczą gesty i spojrzenia matki i ojca, zanim jeszcze zrozumie ono ich słowa.

4. Z uwagi na to, że rodzina bierze na siebie obowiązek wychowywania swoich członków, ma ona specyficzne prawa. *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, będąca zdobyczą cywilizacji prawnej o naprawdę uniwersalnej wartości, stwierdza, że „rodzina jest naturalną i podstawową komórką społeczeństwa i ma prawo do ochrony ze strony społeczeństwa i Państwa” (art. 16/3). Stolica Apostolska, pragnąc przyznać szczególną godność prawą rodzinie, ogłosiła *Kartę Praw Rodziny*. We wstępie do niej czytamy: „Prawa ludzkie, chociaż ujęte jako prawa jednostki, posiadają podstawowy wymiar społeczny, wyrażający się w sposób zasadniczy i przyrodzony w rodzinie” (KPR 10). Prawa zawarte w *Karcie* są wyrazem i wykładem prawa naturalnego, zapisanego w sercu człowieka i unaocznionego mu przez rozum. Negowanie czy choćby tylko ograniczanie praw rodziny, zakrywa prawdę o człowieku i przez to zagraża samym podstawom pokoju.

5. Kto zatem nawet nieświadomie działa na szkodę instytucji rodziny i ją osłabia, naraża na szwank pokój całej wspólnoty narodowej i międzynarodowej, gdyż osłabia instytucję, która jest faktycznie główną szkołą pokoju. Ten punkt zasługuje na szczególną refleksję: wszystko, co osłabia rodzinę opartą na małżeństwie mężczyzny i kobiety, co wprost czy pośrednio powoduje, że zmniejsza się jej gotowość do odpowiedzialnego przyjmowania nowego życia, co utrudnia jej korzystanie z prawa do tego, by przede wszystkim ona była odpowiedzialna za wychowanie dzieci, stanowi obiektywną przeszkodę na drodze do pokoju. Rodzina potrzebuje domu, pracy albo słusznego wynagrodzenia za pracę rodziców w domu, szkoły dla dzieci, podstawowej opieki zdrowotnej dla wszystkich. Kiedy społeczeństwo i politycy nie starają się pomóc rodzinie w tych dziedzinach, pozbawiają się istotnych zasobów służących pokojowi. Specjalna odpowiedzialność za promowanie poszanowania rodziny, informowanie o jej oczekiwaniach i prawach, ukazywanie jej piękna

spoczywa szczególnie na środkach społecznego przekazu, ze względu na ich możliwości edukacyjne.

Ludzkość wielką rodziną

6. Jeśli wspólnota społeczna pragnie żyć w pokoju, ona również musi inspirować się wartościami, na których opiera się wspólnota rodzinna. Dotyczy to zarówno wspólnot lokalnych, jak i narodowych, a nawet samej wspólnoty narodów, ludzkości, która zamieszkuje ten wspólny dom, jakim jest ziemia. W tej perspektywie nie można jednak zapominać, że rodzina rodzi się z odpowiedzialnego, definitywnego „tak” mężczyzny i kobiety i żyje świadomym „tak” dzieci, które stopniowo stają się jej członkami. Aby wspólnota rodzinna mogła się pomyślnie rozwijać, potrzebna jest wielkoduszna zgoda wszystkich jej członków. Świadomość tego musi stać się przekonaniem podzielanym również przez tych, którzy zostali powołani, by tworzyć wspólną rodzinę ludzką. Trzeba umieć odpowiedzieć „tak” na to powołanie, które Bóg wpisał w naszą naturę. Nie żyjemy obok siebie przez przypadek; wszyscy idziemy tą samą drogą jako ludzie, a zatem jako bracia i siostry. Istotne jest zatem, aby każdy starał się żyć w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem, uznając Go za pierwotne źródło własnej egzystencji, jak też egzystencji innych. W odniesieniu do tej najwyższej Zasady można pojąć bezwzględną wartość każdej istoty ludzkiej i stworzyć przesłanki do budowania żyjącej w pokoju ludzkości. Bez tego transcendentnego Fundamentu społeczeństwo jest tylko skupiskiem sąsiadów, a nie wspólnotą braci i sióstr powołanych, by tworzyć jedną wielką rodzinę.

Rodzina, wspólnota ludzka i środowisko

7. Rodzina potrzebuje domu, odpowiedniego dla siebie środowiska, w którym będzie mogła kształtować własne relacje. Dla rodziny ludzkiej tym domem jest ziemia, środowisko, które Bóg Stwórca dał nam, abyśmy w nim żyli w sposób twórczy i odpowiedzialny. Musimy otaczać troską środowisko: zostało ono dane człowiekowi, aby strzegł je i pielęgnował w wolności i z odpowiedzialnością, kierując się zawsze kryterium dobra wszystkich. Oczywiście w całym stworzeniu istota ludzka ma wartość największą. Respektować środowisko to nie znaczy uznać, że natura nieożywiona czy ożywiona jest ważniejsza od człowieka. Nie znaczy jednak też, że można egoistycznie uważać, że w pełni możemy nią dysponować dla własnych interesów, gdyż przyszłe pokolenia również mają prawo do korzystania z dóbr stworzenia, postępując

w duchu tej samej odpowiedzialnej wolności, której domagamy się dla siebie. Nie można też zapominać, że w wielu przypadkach ubodzy są odcięci od dóbr stworzonych o powszechnym przeznaczeniu. Dziś ludzkość niepokoi się o przyszłą równowagę ekologiczną. Oceny sytuacji w tym względzie należy dokonywać z rozważą, poprzez dialog ekspertów i znawców, bez ulegania presjom ideologicznym sugerującym pochopne wnioski, a przede wszystkim budując wspólnie model zrównoważonego rozwoju, który może zapewnić dobrobyt wszystkim w poszanowaniu równowagi środowiskowej. Jeśli ochrona środowiska wiąże się z kosztami, winny one być rozkładane sprawiedliwie, z uwzględnieniem różnorodności rozwoju w poszczególnych krajach i w poczuciu solidarności z przyszłymi pokoleniami. Rozwaga nie oznacza, że unika się odpowiedzialności i odwleka decyzje; zobowiązuje raczej do wspólnego podejmowania decyzji po odpowiedzialnym przemyśleniu drogi, jaką należy pójść, stawiając sobie za cel umocnienie przymierza między człowiekiem a środowiskiem, mającego odzwierciedlać stwórczą miłość Boga, od którego pochodzimy i ku któremu zdążamy.

8. Zasadnicze znaczenie ma w tym względzie pojmowanie ziemi jako „naszego wspólnego domu” i – by gospodarować nią w służbie wszystkim – wybieranie raczej drogi dialogu, aniżeli jednostronnych decyzji. Można zwiększyć, jeśli to konieczne, liczbę instytucji o zasięgu międzynarodowym, aby razem podejmować decyzje dotyczące zarządzania tym naszym «domem»; ważniejsze jest jednak takie kształtowanie sumień, aby dojrzewało w nich przekonanie o konieczności odpowiedzialnej współpracy. Pojawiające się na horyzoncie problemy są złożone, a czas nagli. By skutecznie stawić czoło sytuacji, trzeba działać zgodnie. Dziedzina, w której szczególnie konieczne byłoby wzmocnienie dialogu między narodami, jest gospodarowanie zasobami energetycznymi naszego globu. W tym względzie dwojakie pilne zadanie staje przed krajami rozwiniętymi technologicznie: trzeba z jednej strony zweryfikować wysokie standardy konsumpcji narzucone przez aktualny model rozwoju, a z drugiej poczynić odpowiednie inwestycje, by zróżnicować źródła energii i podnieść wydajność energetyczną. Dynamicznie rozwijające się kraje mają wielkie zapotrzebowanie na energię, ale nieraz jest ono zaspokajane kosztem krajów ubogich, które niedostateczność infrastruktury, również technologicznych, zmusza do wyprzedawania posiadanych zasobów energetycznych. Czasem ich wolność polityczna staje się wątpliwa z powodu narzucania im form protektoratu czy w każdym razie uwarunkowań, które są wyraźnie upokarzające.

Rodzina, wspólnota ludzka i ekonomia

9. Istotnym warunkiem panowania pokoju w poszczególnych rodzinach jest fakt, że mają one – jak już zostało to powiedziane – trwały fundament wspólnych wartości duchowych i etycznych. Trzeba jednak dodać, że rodzina autentycznie żyje w pokoju, kiedy nikomu nie brakuje tego, co niezbędne, a majątkiem rodzinnym – owocem pracy jednych, oszczędności innych i czynnej współpracy wszystkich – dobrze się gospodaruje w duchu solidarności, unikając nadmiaru i bez marnotrawstwa. Pokój w rodzinie wymaga zatem, z jednej strony otwarcia na transcendentne dziedzictwo wartości, a z drugiej nie bez znaczenia jest też zarówno roztropne zarządzanie dobrami materialnymi, jak układanie stosunków międzysobowych. Gdy brak tego elementu, następuje stopniowa utrata wzajemnego zaufania z powodu niepewnych perspektyw, które stanowią zagrożenie dla rodziny.

10. W taki sam sposób należy mówić o drugiej wielkiej rodzinie, którą jest cała ludzkość. Również rodzina ludzka, którą jeszcze bardziej jednoczy dziś zjawisko globalizacji, potrzebuje, oprócz fundamentu wspólnych wartości, ekonomii naprawdę spełniającej wymogi dobra wspólnego w wymiarze planetarnym. Odniesienie do rodziny naturalnej staje się, również z tego punktu widzenia, szczególnie wymowne. Trzeba zabiegać o prawidłowe, szczerze stosunki między poszczególnymi ludźmi i między narodami, które pozwolą wszystkim współpracować na zasadach równości i sprawiedliwości. Równocześnie trzeba zadbać o rozropne wykorzystywanie zasobów i sprawiedliwy podział bogactw. W szczególności pomoc udzielana krajom ubogim musi być zgodna z kryteriami zdrowej logiki ekonomicznej i należy unikać marnotrawstwa, które w ostatecznym rozrachunku oznacza przede wszystkim utrzymywanie kosztownego aparatu biurokratycznego. Trzeba też w należyty sposób uwzględniać moralny wymóg, jakim jest zagwarantowanie, by organizacja ekonomiczna nie odpowiadała jedynie twardym prawom szybkiego zysku, które mogą się okazać nieludzkie.

Rodzina, wspólnota ludzka i prawo moralne

11. Rodzina żyje w pokoju, jeżeli wszyscy jej członkowie stosują się do wspólnej normy: przeciwdziała ona egoistycznemu indywidualizmowi i łączy między sobą jednostki, co sprzyja ich harmonijnemu współistnieniu i celowemu działaniu. To kryterium, samo w sobie oczywiste, odnosi się również do szerszych wspólnot: od lokalnych poprzez narodowe aż do społeczności międzynarodowej. Do osiągnięcia pokoju potrzebne jest wspólne prawo, któ-

re pomoże wolności być naprawdę sobą, a nie ślepą samowolą, i które chroniłoby słabego przed nadużyciami silniejszego. W rodzinie narodów często dochodzi do postępowania arbitralnego, zarówno wewnątrz poszczególnych państw, jak i w relacjach między państwami. Nie brak też licznych sytuacji, w których słaby musi ustąpić nie ze względu na wymogi sprawiedliwości, ale po prostu siłę tego, kto ma do dyspozycji więcej środków niż on. Trzeba powiedzieć jeszcze raz: siła musi być zawsze podporządkowana dyscyplinie prawa i tak musi być również w stosunkach między suwerennymi państwami.

12. Na temat natury i funkcji prawa Kościół wypowiadał się wielokrotnie: kryterium normy prawnej, która reguluje stosunki między ludźmi, podporządkowując dyscyplinie zachowania zewnętrzne i przewidując również sankcje dla tych, którzy popełniają wykroczenia, jest norma moralna oparta na naturze rzeczy, którą umysł ludzki jest w stanie poznać – przynajmniej jej podstawowe wymogi – przyjmując w ten sposób za punkt odniesienia stwórca Rozum Boga, od którego pochodzą wszystkie rzeczy. Tej normie moralnej winny być podporządkowane wybory sumień i ona winna kierować wszystkimi ludzkimi zachowaniami. Czy istnieją normy prawne regulujące stosunki między narodami tworzącymi rodzinę ludzką? A jeśli istnieją, to czy są skuteczne? Odpowiedź jest następująca: tak, normy istnieją, ale by były naprawdę skuteczne, trzeba uznać naturalną normę moralną za podstawę normy prawnej, w przeciwnym razie zdana jest ona na łaskę i niełaskę kruchego, tymczasowego konsensusu.

13. Poznanie naturalnej normy prawnej nie jest niemożliwe dla człowieka, który zagłębia się w swoje wnętrze i, przyglądając się swemu przeznaczeniu, stawia sobie pytania o wewnętrzną logikę najgłębszych skłonności jego istoty. Choć nie bez wahań i niepewności może on odkryć, przynajmniej w istotnych zarysach, to wspólne prawo moralne, które mimo różnic kulturowych pozwala ludziom zrozumieć się wzajemnie w kwestii najważniejszych aspektów dobra i zła, tego co sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Ważne jest, by dotrzeć do tego podstawowego prawa, angażując w to poszukiwanie nasze najlepsze zasoby intelektualne, nie ulegając zniechęceniu z powodu niejasności i nieporozumień. Faktycznie, wartości zakorzenione w prawie naturalnym są obecne, chociaż w sposób niepełny i nie zawsze konsekwentny, w porozumieniach międzynarodowych, w powszechnie uznawanych formach władzy, w zasadach prawa humanitarnego włączonych do ustawodawstw poszczególnych państw czy statutów organizacji międzynarodowych. Ludzkość nie jest „pozbawiona prawa”. Pilnie potrzebny jest jednak dalszy dialog na temat tych zagadnień, prowadzący do tego, by również prawodawstwa poszczególnych państw zgodnie zmierzały do uznawania podstawowych praw człowie-

ka. Rozwój kultury prawnej na świecie zależy również od wysiłku, z jakim normy międzynarodowe wypełnia się zawsze treścią głęboko ludzką, by uniknąć sprowadzania ich do procedur, które łatwo można obejść z pobudek egoistycznych czy ideologicznych.

Przewycięzanie konfliktów i rozbrojenie

14. Ludzkość przeżywa dziś niestety wielkie podziały i ostre konflikty, których posepny cień kładzie się na jej przyszłości. Na rozległych obszarach globu narastają napięcia, podczas gdy niebezpieczeństwo, że coraz więcej krajów będzie posiadało broń nuklearną budzi w każdym odpowiedzialnym człowieku uzasadniony niepokój. Trwa wciąż wiele wojen domowych na kontynencie afrykańskim, choć liczne kraje zrobiły tam postępy w zakresie wolności i demokracji. Bliski Wschód nadal jest widownią konfliktów i zamachów, których wpływ obejmuje również sąsiadujące kraje i regiony, co stwarza zagrożenie, że i one znajdą się w spirali przemocy. W planie bardziej ogólnym trzeba niestety odnotować ze smutkiem wzrost liczby państw uczestniczących w wyścigu zbrojeń: nawet kraje określane jako rozwijające się, przeznaczają znaczną część ze swego szczupłego dochodu narodowego na zakup broni. Odpowiedzialność za ten zgubny handel ponosi wiele stron: zarówno przemysłowo rozwinięte kraje świata, które czerpią ogromne zyski ze sprzedaży broni, jak i oligarchie będące u władzy w wielu krajach ubogich, które chcą wzmocnić swą pozycję przez zakup coraz bardziej nowoczesnej broni. W czasach tak trudnych naprawdę konieczne jest, by wszyscy ludzie dobrej woli starali się osiągnąć konkretne porozumienia w kwestii skutecznej demilitaryzacji, przede wszystkim w zakresie broni nuklearnej. W obecnej fazie, kiedy proces, który ma doprowadzić do nierozprzestrzeniania broni nuklearnej zatrzymał się, czuję się w obowiązku wezwać rządzących, by bardziej zdecydowanie podjęli na nowo rokowania mające na celu stopniową, opartą na uzgodnieniach eliminację istniejących arsenałów broni nuklearnych. Ponawiając ten apel, wiem, że wyrażam także pełne troski pragnienie tych wszystkich, którym leży na sercu przyszłość ludzkości.

15. Mija sześćdziesiąt lat, odkąd Organizacja Narodów Zjednoczonych uroczyście ogłosiła *Powszechną Deklarację Praw Człowieka* (1948-2008). Ten dokument był reakcją rodziny ludzkiej na okropności drugiej wojny światowej. Uznawała ona, że jej jedność jest oparta na równej godności wszystkich ludzi, a centralną kwestią ludzkiego współistnienia jest poszanowanie fundamentalnych praw jednostek i ludów; był to decydujący krok na trudnej i zobowiązującej drodze do zgody i pokoju. Na szczególne wspomnienie za-

sługuje też 25. rocznica ogłoszenia przez Stolicę Apostolską *Karty Praw Rodziny* (1983-2008), jak też 40. rocznica obchodów pierwszego Światowego Dnia Pokoju (1968-2008). Obchody tego Dnia, który zrodził się z opatrnościowej intuicji Papieża Pawła VI, kontynuowane z bezgranicznym oddaniem przez mojego umiłowanego i czcigodnego poprzednika Papieża Jana Pawła II, dały Kościołowi poprzez orędzia publikowane z tej okazji możliwość rozwijania nauki ukazującej we właściwym świetle potrzebę obrony tego podstawowego ludzkiego dobra. W kontekście tych właśnie znaczących rocznic wzywam mężczyzn i kobiety całego świata, by jaśniej uświadomili sobie, że wszyscy należą do jednej rodziny ludzkiej i zabiegali o to, by współistnienie na ziemi było coraz lepszym odzwierciedleniem tego przekonania, od którego zależy wprowadzenie prawdziwego, trwałego pokoju. Zachęcam także wierzących, by niestrudzenie błagali Boga o wielki dar pokoju. Chrześcijanie wiedzą zaś, że mogą się polecać wstawiennictwu Tej, która – będąc Matką Syna Bożego, który stał się człowiekiem dla zbawienia całej ludzkości – jest naszą wspólną Matką. [...]

Watykan, 8 grudnia 2007 roku